Temat 2: Dyskusja koła odbyła się w oparciu o  Miłość w objęciach seksbiznesu. Zagrożenia okresu dojrzewania - dr hab. Jacek Kurzępa, prof. Szkoły Wyższej Psychologii Społecznej w Warszawie

Młodzi piękni i niedrodzy....

Na ostatnim spotkaniu jedna z uczestniczek poruszyła problem dość kontrowersyjny,jak się okazało, nawet dla Członkiń Koła. Rozmawialiśmy o seksie, niestety nie w jego pozytywnym znaczeniu, ale w ujęciu młodzieży i zagrożeń związanych z rzeczywistością XXI wieku. Temat rozpoczął się od refleksji pt. co zrobić by nauczyć młodzież żyć w zgodzie ze swoją naturą, zrozumieć okres dość już skomplikowany jakim jest dorastanie, zmiany zachodzące w ciele, psychice, światopoglądzie tak by było to zgodne z naszym wewnętrznym ja, a nie zmanipulowane i narzucone przez programy telewizyjne, świat mody i seksbiznesu.

Rozmowa zawrzała, padło wiele argumentów, że już dość nauki i edukacji seksualnej dzieci. Jest wiele przykładów książek,które być może z założenia miały być pomocne, jednak okazywało się, że są źle dobrane treści, nieadekwatne do potrzeb dziecka i jego etapu rozwoju. Padały przykłady niewykwalifikowanej kadry, która nie potrafiła poradzić sobie z pytaniami dzieci i młodzieży przez co nie otrzymywały odpowiedniej wiedzy, lub jej brak. Okazało się, że nie trzeba daleko szukać przykładów, w których dorośli zarówno z kadry szkolnej jak i sami rodzice obejmowali ten temat tabu, tajemnicą o której nie wolno rozmawiać, która jest "fe", nieczysta, brudna. Historia pokazuje swój wpływ na tworzenie się świadomości młodzieży, wyznacza jej granice, narzuca styl, pokazuje co jest "cool", a co nie , jak się wpasować w resztę grupy, by być zauważonym, zaakceptowanym, a przy tym trzeba być seksownym. Większość telewizyjnych programów opiewa w treści seksualne, uczy,że tylko w ten sposób jesteśmy w stanie zabłysnąć, być zauważonym, coś osiągnąć. Role związane z małżeństwem zostają zdegradowane, bo przecież w każdej chwili możemy "wymienić na lepszy model", a dzieciom i młodzieży pozostawia się bezmyślną swobodę decydowania o sobie samym, bez ukazania norm i zasad, i znaczenia ich samych jako osób wartościowych.

Debata trwała, dla pozostałej grupy osób przedstawiały się argument wykazujące właśnie tą potrzebę edukacyjną. Podkreślano rolę ojca i matki w wychowaniu seksualnym dzieci, jako podstawowy element, który wpłynie na dalszy rozwój i podejmowanie przyszłych decyzji przez dzieci. Mówiło się, aby nazywać rzeczy po imieniu, nie bagatelizować potrzeb dzieci, nazywania części ciała inaczej niż to jest w rzeczywistości, opiewania tej sfery tajemnicą, i odsuwania od siebie "trudnych" pytań. Rola rodziców jako istotny element współpracy z kadrą nauczycielską, która umie, a przede wszystkim nie boi się rozmawiać, o seksualności młodzieży, która właśnie na tym etapie wykazuje wyjątkowo duże zainteresowanie swoja seksualnością, zmianami zachodzącymi w ich ciele, psychice. Z kim mają o tym porozmawiać, skoro nikt nie wdaje się być odpowiednio przygotowanym, bądź po prostu się tego wstydzi, nie chce. Z odbiorników telewizyjny odczytujemy przekazy nasycone erotyzmem, seksem, więc kto powinien kontrolować, rozróżniać, pokazywać co jest dobre, a co złe, co warto obejrzeć i się zastanowić, a co powinno być zakazane, kto nauczyć powinien wartości, by młodzież sama decydowała co uderza w ich godność i gdzie postawić granicę odkrywania swojej nagości, intymności siebie?

Temat wywołujący wiele emocji, czasem nie zrozumiały, spychany na dalszy tor, daleki, odtrącany. Jest wiele idei, wiele przykładów i wiele pracy. Pracy nie tylko młodzieży, rodziców, nauczycieli, ale przede wszystkim nas samych, bo to my musimy wyznaczyć granicę w której pokażemy, że mamy dość, że wystarczy. W XXI wieku, świecie seksbiznesu i erotyzacji musimy żyć, musimy być, ale tak to pięknie podsumowała jedna z Członkiń Koła Famili-Art cyt." skoro dookoła otacza nas woda, po prostu nauczmy się  w niej pływać".